

## Po operacji

Nó to wie  
nie jeste my zbo em,  
wprowadza chwil zimy  
w porze wzrostu,  
narzuca nam samotno ;  
oddech od nas odcina ó  
mi dzy yciem a yciem chloroform spaceruje  
mi kkimi, tajemnymi  
cienistymi krokami,  
jak mi dzy dachami dwoma  
kot, co spogl da  
na wy yny wiata.

-----

pimy, wci pimy  
jak domy pó n noc  
nie wiedz c, co nad nami si dzieje.  
Gdzie jeste my?  
Czy naprawd zostajemy odci ci,  
jak nie wiadome owoce,  
co koysz si do ostatka,  
ch c w siebie zapach,  
zapach ogrodów,  
po których drzewo wci nosi a b ?  
A mo e czym wi cej jeste my?  
Co nas jeszcze czeka?  
Czy jeste my tylko  
grzesznymi synami  
w dcy gniewnego:  
aby my wierniej nosili koron ?  
Wygnano nas na obszary pustynne...  
Spragnieni, pijemy šnapój nasennyö,  
przychodzi czarodziej ó no em napis wycina  
na naszym brzuchu:

šLudzie, ju byli cie  
na skraju  
przepa ci,  
a teraz w ty zwrot,  
i pami tajcie!  
Budzimy si i od razu wiemy:  
tak wcze nie nikt jeszcze  
ze mierci si nie spotka€..

-----  
-----

Czemu cia€ nasze nie s nocami,  
pos pnymi nocami wszech wiata?

Gdy nas n6 kroi, niechaj kogut za piewa:  
B6g rozdarciemno ci, ju dnieje!

-----

šHajnt6, 1 wrze nia 1939